Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

KIELECKA SPÓŁNOTA

Kielce, dnia 5 lutego 1933 r. № 3

PISEMKO SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW OKRĘGU KIELECKIEGO

Starajmy się sami

Tymczasowe obliczenia wskazują, że międzynarodowe obroty towarowe w 1932 roku obniżyły się w porównaniu z rokiem poprzednim o 35 do 40 procent. Tyle mniej więcej wynosi spadek wartościowy obrotów (sprzedaży) handlu wewnętrznego w Polsce w roku ubiegłym. Spadek obrotów wartościowych tłumaczony jest częściowo spadkiem cen, częściowo spadkiem spożycia na skutek biedy ogólnej. Spadek spożycia pewnych artykułów produkcji zrzeszonej w kartele przedstawia się jak następuje: Przez 11 miesięcy ubiegłego roku w porównaniu z takim okresem roku poprzedniego zbyt cukru spadł z 295 tysięcy ton na 272, zbyt soli jadalnej z 263 tys. ton na 257, drożdży z 76 tysięcy ton na 70, tytoniu z 585 miljonów zł. na 509, zapałek ze 103 tys. skrzyń na 98, spirytusu z 25 miljonów litrów na 20, węgla z 17 miljonów ton na 14, cementu z 507 tys. ton na 351. Tak jest ze wszystkiemi innemi artykułami.

Dopiero w świetle powyżej wymienionych liczb i faktów możemy rozpatrywać działalność gospodarczą naszych spół- i ich sprawozdania rachunkowe za rok 1932-gi.

Nie dziwcie się więc, że w spółdzielniach naszych obroty spadły, że tu i owdzie, może nawet wszędzie, spadła rentowność spółdzielni. Los i byt naszych organizacyj spółdzielczych, to los i byt ludzi biednych. Kurczą się nasze żołądki, muszą się kurczyć i obroty naszych spółdzielni — to jest jasna rzecz.

Jeno niech się nie kurczy pomimo wszystko nasza świadomość tego, że spółdzielnie są nam potrzebne, bo spełniają swoje zadania w życiu społecznem i gospodarczem dobrze. Stwierdzonem jest bowiem na podstawie liczb stosunkowych, że spółdzielczość w dzisiejszych czasach na całym świecie pracuje lepiej niż handel prywatny. Toć i w naszym kraju, w spółdzielniach, kóre są prowadzone dobrze, wzrasta liczba członków. Okres jednania nowych członków, tam, gdzie była prowadzona umiejętna propaganda, oparta na dobrej, rzetelnej gospodarce spółdzielni — przyniósł wszędzie upragniony wzrost liczby członków.

A przecież przyrost liczby członków, to wzrost zakupów, to wyrównanie obrotów spółdzielni, to utrzymanie jej rentowności, to gwarancja otrzymania odpowiednich zwrotów (dywidendy) od zakupów.

Jeżeli więc szanujemy grosz i własne oszczędności, jeżeli chcemy mieć zwroty od zakupów — to starajmy się sami, znając pożytek spółdzielni, o nowych członków dla niej o nowych w niej kupujących. Innej drogi dla utrzymania dochodowości spółdzielni w dzisiejszych ciężkich czasach poprostu niema.

i.

Obowiązki członków w stosunku do walnych zgromadzeń

Człowiek, jako tako rozbudzony do życia społecznego, już rozumie, że ma obowiązki obywatelskie, które musi wypełniać, tak jak musi pracować, aby mógł odnawiać swoje siły.

Jeżeli uważamy, że istnienie spółdzielni jest konieczne, i podpisaliśmy deklarację, zobowiązującą nas do wypełniania pewnych obowiązków, związanych z jej życiem i rozwojem — to pod grozą wyrzutów sumienia i szkody ogólnej powinniśmy te obowiązki wypełniać.

Jednym z obowiązków naszych w spółdzielni jest wzięcie czynnego udziału w walnem zgromadzeniu.

Uczestnicy walnego zgromadzenia powinni stanowić nie bierną, głuchą masę, a żywe, zbiorowe ciało, reprezentujące interes ogólny i sumienie całej instytucji, czujne od początku do końca zgromadzenia.

Czujność ta wyrażać się powinna przedewszystkiem w następujących rzeczach:

Na przewodniczącego powoływać należy albo przedstawiciela rady nadzorczej, albo kogoś z członków — nigdy zaś członka zarządu, ponieważ działalność zarządu ma być na zgromadzeniu osądzana.

Od sprawozdawców powinniśmy żądać jak najbardziej szczegółowego przedstawienia stanu spółdzielni, abyśmy mogli wydać sprawiedliwy sąd o działalności władz. Jeżeli sprawozdanie jest niejasne, zwłaszcza w dziedzinie wydatków, źródeł zakupu towaru przez spółdzielnię, wyliczenia się sklepowych, zadłużeń członków i władz spółdzielni z tytułu kupna na kredyt, lojalności członków, poszczególnych pozycyj bilansowych, działalności organizacyjno-propagandowej — stawiajmy pytania, aż całość spraw przedstawi się nam całkowicie jasno i zrozumiale.

Rada nadzorcza niech wyraźnie i bez ogródek powie nam, czy kontrolowała działalność zarządu, czy zbadała szczegółowo sprawozdanie i bilans.

Poświadczenia sprawozdań władz szukać należy w uważnie wysłuchanem sprawozdaniu z lustracji Związku (odczytanie protokółu lustracyjnego).

Dopiero po otrzymaniu tak szczegółowych informacyj można wynosić uchwałę, w której będzie i opinja o działalności zarządu i ogólne wskazania na przyszłość.

Przy podziale nadwyżki pamiętajmy o celach spółdzielczych ogólnego znaczenia. A więc jeżeli wydziela się dywidendę (zwroty) od zakupów, upoważnijmy zarząd do potrącenia kosztów prenumeraty „Spólnoty" — tak, aby wszyscy członkowie mogli to pisemko otrzymywać. Niewielką sumkę na znak solidarności spółdzielczej powinniśmy przyznać na cele oświatowe: Fundusz im. Mielczarskiego lub Szkołę Spółdzielczą.

Wobec pogarszających się stale warunków, w jakich spółdzielnia pracuje, konieczne jest domaganie się na zgromadzeniu przedstawienia przez zarząd dokładnie opracowanego budżetu na rok 1933 w przychodach i wydatkach oraz planu działania, zmierzającego między innemi do powiększenia liczby członków i kupujących.

Przy wyborach rady nadzorczej przestrzegać należy, aby do władz spółdzielni weszli ludzie bezinteresowni, którzy już wykazali dobre chęci, kupując stale w spółdzielni, jednając nowych członków, interesując się gospodarką. Wystrzegać się należy „krzykaczy", „figur", co to dążą do godności, ale robić nic nie chcą, dalej ludzi, którzy nie umieją gospodarować w domu u siebie, kupując na kredyt. Dla dobra spółdzielni powinniśmy wypowiedzieć się odważnie i głośno przeciwko nieodpowiednim kandydatom, a polecić godnych zaufania.

Wogóle nasz udział w walnem zgromadzeniu powinien być nacechowany troską o dobro spółdzielni i godnością ludzi, przyjmujących odpowiedzialność za to, co mówią i za to, co robią *J. D.*

Coś — niecoś o kredycie

— Muszę brać „na książeczkę" na kredyt, gdyż inaczej moje pobory nie pozwalają. — Zresztą płacę zawsze regularnie.

Tak mówi każdy, czy każda, kto bierze towary spożywcze na kredyt.

Sprawa zdaje się prosta i jasna—jednak w istocie tak nie jest.

Kupując na kredyt ubranie lub opał, jeszcze można to wytłumaczyć tem, że tak ubranie, jak i opał zużywa się w ciągu szeregu miesięcy, więc i zapłatę za nie można rozłożyć na dłuższy okres czasu.

Inaczej jednak ma się sprawa z kredytami spożywczemi, które powstają przy codziennem spożyciu — a płacić je chcemy... możliwie najpóźniej. Jest jednak przytem i druga przykrość: biorąc na kredyt, wpadamy w zależność od sklepikarza i wówczas brać musimy to, co sprzedający daje, gdyż będąc zadłużonym, nie ma się wolnego wyboru ani towarów, ani sklepów.

Najsmutniejszem jednak jest to, że płacąc zaległe długi, nie ma się nigdy grosza wolnego w domu, a w razie wypadku choroby lub innego nieszczęścia w rodzinie staje się bezradnym wobec losu i dla wyratowania się z takiej sytuacji zaciąga się dodatkowo długi gotówkowe u lichwiarzy. — Tak wpadamy w coraz większe zadłużenie u kilku wierzycieli i często nie jesteśmy w możności dotrzymać terminów płatności.

Następują skargi, terminy, wyroki sądowe i t. p. „przyjemności" — a wszystko wskutek nadmiernego zaufania do „kredy", którą często operują dobrzy nasi sklepikarze - dobrodzieje.

Spółdzielnie walczą z kredytami, gdyż inaczej mijałyby się ze swoim celem, którym jest szkoła racjonalnego gospodarzenia. — Spółdzielnia, która udziela kredytu, podkopuje sama swój byt — gdyż:

1) dając towary na kredyt, sama musi na kredyt kupować, drożej płacić i mniejsze członkom świadczyć korzyści;

2) dając na kredyt, umożliwia członkom zgubne zadłużanie się, a

3) w skutkach tego często musi wejść z członkami w spory — i traci mir i ich zaufanie.

Dlatego strońmy od kredytów, nauczmy się wydawać tylko tyle, ile posiadamy w kieszeni. — Pamiętajmy, że „jutro" jest dla każdego zawsze zagadką, starajmy się więc mieć nasze dzisiejsze wydatki zrównowazone.

*

Kredyt rujnuje — fakt to jest znany —
Zarówno chłopy, jako też pany,
I niejednemu — prawda to szczera —
Dom i majątek lichwiarz zabiera.
Strzeż się więc, człecze — ratując bytu —
Ognia i wody — oraz **kredytu.**

A. D—ała

Kobiety na front!

Nie jest to bynajmniej jakieś hasło bojowe, wzywające do chwytania za karabin i stawania w szeregu orężnie walczących armij w Chinach, czy Japonji, ale apel do tych kobiet - gospodyń, które uznają, że spółdzielnia, to jest ich teren pracy.

Która gospodyni potrafi dobrze rządzić własnem gospodarstwem, nie mniej zdolną być może do udziału w pracy nad budową i kierownictwem spółdzielni.

Spółdzielnia — to gospodarcza szkoła życia; to nauka oszczędzania bez uszczerbku „na dziś"; to zaczątek nowego sposobu zaspokajania potrzeb gospodarstwa domowego.

Tego rodzaju praca bez kobiet obyć się nie może — i nie powinna!

Dlatego: Kobiety na front pracy spółdzielczej! Zgłaszanie nazwisk osób chętnych przyjmują tymczasowo nasze panie sklepowe.

Prosimy do szeregu!

Choinka w Zakł. Wytw. „Społem" w Kielcach

Dnia 6-go b. m., staraniem i kosztem Spółdzielczego Koła Oświatowego urządzona została choinka dla dzieci pracowników fizycznych Zakładów Wytwórczych „Społem" w Kielcach.

O godzinie 3-ej po południu sala Zakładów Wytwórczych została wypełniona przez małych gości. Ogółem na spółdzielczą uroczystość choinkową przybyło około 130 dzieci, nie licząc starszych.

Sekcje chóralna i muzyczna Sp. Koła Ośw. wykonały przy ubranej i oświetlonej choince kilka popularnych kolend, oraz została odegrana komedyjka dla dzieci. Jeden ze starszych chłopców, Lucio Iwański, wypowiedział wiersz własnego utworu p. t. „Wesele na wsi".

Punktem kulminacyjnym dla dzieci było zapowiedziane przybycie Ś-go Mikołaja oraz rozdanie dziatwie podarków w postaci 200 gr. paczek z cukierkami „Społem".

Po przemówieniu jednego z członków Zarządu S. K. O. do dzieci i rodziców, podkreślającem, że ten miły wieczór należy zawdzięczać spółdzielczości, dziatwa odśpiewała razem kilka kolend i bawiła się wspólnie do 7.30 wieczorem.

Roześmiane buzie i wesoły rozgwar najlepiej świadczyły o zadowoleniu z uroczystości choinkowej. A kiedy dziecko zwróciło się do ojca i szepnęło: „Tatusiu, będziemy zawsze tylko w spółdzielni kupować, bo na drugi rok znowu tu przyjdziemy" — przyrzeczenie ojca, że tak, — dane rozradowanemu dziecku, chyba było naprawdę szczere.

S. Z.

O wartości użytkowej świec

O wartości użytkowej świec decyduje gatunek surowców wchodzących w ich skład, stopień twardości oraz gatunek użytego do wyrobu ich knotu. Najlepszym gatunkiem świec są świece stearynowe, sporządzane z dobrej stearyny o punkcie topliwości 54 — 55° C., koloru białego z dodatkiem 2 — 3% parafiny, gdyż sama stearyna ma zdolność krystalizacji i jest krucha. Powszechnie sprzedawane świece pod nazwą stearynowych zawierają około 25% stearyny a 75% parafiny o punkcie topliwości 48 — 52° C.

Dobra parafina używana do wyrobu świec powinna być czysta, bez zapachu nafty i posiadać punkt topliwości 52 — 54° C. Bardzo ważne zadanie przy paleniu się świec spełnia knot, dlatego do wyrobu świec powinny być używane knoty kręcone, specjalnie preparowane, o odpowiedniej ilości nitek przędzy, stosownie do grubości świecy, i dobrze wysuszone. Knot sam nie spala się bez wydzielania węgla, dlatego zadaniem dobrego knota jest, aby spalony na węgiel knot wskutek sprężystości włókien wychylał się nazewnątrz płomienia i spalał się całkowicie, nie przeszkadzając w ten sposób paleniu się świecy.

Świece dobrego gatunku, a więc stearynowe, powinny się palić jasnym, równym i czystym płomieniem, bez wydzielania dużej ilości dymu i trzasku w czasie palenia. Świece, które trzaskają w czasie palenia, lub wydzielają nadmiar roztopionego tłuszczu, spływającego po świecy, posiadają zawartość wody lub źle wysuszone knoty, nieodpowiednio dobrane do grubości świecy, które nie potrafią rozpuszczonego tłuszczu świecy wchłonąć i spalić go, dając jednostajny i czysty płomień. Punkt topliwości dobrych świec, wyprodukowanych z wyżej wymienionej stearyny i parafiny winien wynosić 52 — 54° C. Świece takie mają biało-matowy kolor, nie są zbyt kruche i łamliwe, a nie powinny się giąć i łamać w normalnej temperaturze 15 — 16°. Świece sporządzone z surowców o niskich punktach topliwości — 48 — 50° C. są miękkie i są

artykułem małowartościowym przy paleniu, gdyż prędko się spalają, dając kopcący płomień. Świece, jak wszystkie inne artykuły, należy przechowywać w pomieszczeniach suchych i chłodnych, gdyż przechowywane w miejscach gorących, topnieją i zlepiają się oraz mięką i wyginają się.

Niektóre fabryki zastępują przy wyrobie świec stearynę tłuszczami utwardzonemi roślinnemi, które pochodzą z krajów zamorskich, lub utwardzają świece, nadając im biało-matowy kolor, przez dodanie w czasie wyrobu około 1% substancyj chemicznych, utwardzających i wybielających świece. Świec czysto stearynowych z powodu ich wysokiej ceny obecnie w handlu prawie nie spotykamy. Sprzedawane świece stearynowe są właściwie świecami kompozycyjnemi, t. j. posiadają oprócz parafiny dodatek stearyny w ilości od 20 — 30%. Świece te wyglądem swoim imitują świece stearynowe i jedynie analiza chemiczna może wykazać ilość zawartej w nich stearyny. Poza tem są sprzedawane świece z etykietami „STEARYNOWE", które są małowartościowemi świecami kompozycyjnemi, wyprodukowanemi z parafiny i kilkuprocentowym dodatkiem stearyny lub wyżej wymienionej substancji utwardzającej i wybielającej świece.

Pakowanie świec również pozostawia wiele do życzenia, gdyż do opakowania paczek używane są zwykle grube papiery dla dopełnienia wagi paczki świec.

Świece „Społem" są oszczędne w paleniu, dają równy, jasny i czysty płomień, nie wydają kopcącego dymu i trzasku w czasie palenia, są twarde oraz trwałe i posiadają biały efektowny zewnętrzny wygląd; dlatego cieszą się powszechnem uznaniem i są powszechnie używane.

J. R.

Autentyczne

Na posiedzeniu rady nadzorczej pewnej wiejskiej spółdzielni, przy omawianiu sprawy zwiększenia zakupów w hurtowni związkowej, jeden z radnych oświadczył, że jeżeli można kupić towar dla spółdzielni dobry i taniej, niż w Związku, to nie trzeba się krępować, tylko kupować u małomiasteczkowych Żydów, a choćby nawet w piekle, byle taniej.

Na szczęście był to głos odosobniony, z którym wszyscy obecni się nie zgadzali. Argumentowano rozmaicie: że taniość i dobroć nie chodzi w parze, że obowiązek spółdzielczy i własny interes spółdzielni przemawia za zaopatrywaniem się w Związku, że zakupy na rynku prywatnym demoralizują kierowników i gospodarzy i t. d.

Na ten ostatni argument zabrał głos gospodarz tej spółdzielni i oświadczył, że gdy objął swoje stanowisko, to kupiec-półhurtownik z pobliskiego miasteczka, oczywiście Żyd, namawiał go do czynienia u niego wszystkich zakupów dla spółdzielni, obiecując mu za to 2% od obrotu.

Gospodarz — uczciwy spółdzielca — odrzucił z oburzeniem ponętną propozycję kusiciela; ale czy to zawsze tak bywa? Czy wszyscy podobnym pokusom oprzeć się potrafią?

Okazja robi złodzieja — mówi francuskie przysłowie. Unikajmy więc okazji.

Niech ten prawdziwy przykład będzie ostrzeżeniem dla wszystkich, co chcą zaopatrywać spółdzielnie na rynku prywatnym z pominięciem własnej związkowej hurtowni.

Nie jest to przypadek, lecz ogólne prawidło, że im większe zakupy w Związku, tem większe zyski daje spółdzielnia. Nie pozwalajmy więc na omijanie najwłaściwszego źródła zakupów dla spółdzielni, t. j. własnej hurtowni związkowej. **K. Ś.**

PORADY DLA GOSPODYŃ

Ryby morskie

W Polsce posiadamy kawałek brzegu morskiego, a więc mamy i swoje własne ryby morskie, rękami polskich rybaków złowione i w polskich wędzarniach wędzone.

Przemysł rybny utrzymuje znaczną liczbę rodzin rybackich ,których byt zależy od tego, czy obywatele Polski umieją spożytkować ryby morskie w swem odżywianiu.

Ryby morskie w zimie, wobec niskiej temperatury nie ulegają zepsuciu, mogą więc być z łatwością przewożone w najodleglejsze zakątki kraju; są też w tym okresie jednym z najtańszych produktów spożywczych, który jest niedość spożytkowany, głównie z powodu nieumiejętności przyrządzania smacznych potraw.

Mięso ryb morskich i rzecznych zawiera *dużo białka i tłuszczu* i składem swym jest zbliżone do miesa zwierząt; jest ono tylko więcej wodniste. Ważną jego zaletą jest zawartość fosforu, jodu i witamin, które to związki są niezmiernie potrzebne dla organizmu ludzkiego zwłaszcza w okresie wzrostu. Dlatego tak polecanem jest dawanie dzieciom tranu, wyrabianego z tłuszczu ryb morskich, głównie z wątroby dorsza.

W sklepach możemy otrzymać ryby świeże mrożone, wędzone i solone. Mrożenie ryb, o ile nie podlegają odtajaniu, nie zmienia zasadniczo składu mięsa ryb — natomiast solenie i wędzenie pozbawia je wody, przez co mięso ryb staje się pożywniejsze, gdyż zawiera znacznie większy procent białka i tłuszczu. Dlatego też i cena ryb wędzonych i solonych jest wyższa.

Ryby świeże i mrożone są znacznie łatwiej strawne niż wędzone i solone, właśnie z powodu wielkiego zgromadzenia białka i tłuszczu w rybach wędzonych i solonych.

Istnieje wiele gatunków ryb morskich; na naszym rynku dostępnemi są głównie: *śledź* solony, wędzony i świeży, niesłusznie zwany sielawą, *dorsz*, zwany także *kabalju, i flądra*, doskonała w stanie świeżym, ale bardzo nietrwała i dlatego głównie dostarczana jako wędzona.

Nie powinniśmy poprzestać na jedzeniu śledzi marynowanych w occie, lub tak zwanych „z beczki", gdyż jest to trudnostrawna potrawa. Zdrowy organizm da sobie radę — przy nie domaganiach narządów trawiennych spożywanie takich śledzi jest szkodliwe.

Dlatego śledzie powinno się moczyć i marynować według wskazówek, które były omówione w „Spólnocie" z 4-go grudnia 1932 r.

Dorsz i śledzie świeże, lub mrożone muszą być dobrze przechowane, aby mięso nie było w stanie zepsucia, gdyż wtedy posiadają własności trujące. Często się słyszy powiedzenie: „jakże to poznać, czy ryba morska jest świeża, kiedy i tak pachnie?" Otóż nie, *świeża ryba morska nieprzyjemnego zapachu nie powinna posiadać: oczy powinny być całe*, niewpadnięte, *łuska dobrze utrzymująca się na skórze*. O ile ryba nie jest zmarznięta, to przy naciśnięciu palcem *mięso powinno być jędrne*.

Smak ryb morskich jest cokolwiek różny od smaku ryb rzecznych i trzeba się do niego przyzwyczaić. *Wiele dopomaga wymoczenie ryby przed przyrządzeniem i skropienie cytryną*.

Poniżej podaję kilka przepisów przygotowania potraw z ryb morskich.

Dorsz lub śledzie osmażane w cieście

Śledzie świeże (t. zw. sielawy), lub solone wymoczone w wodzie albo mleku, nieduże kawałki dorsza bez ości należy otoczyć w cieście takiem, jak na naleśniki. W tym celu rozbijamy 1 jajko z 12 dkg. mąki w 1 szklance mleka. Kawałki ryby, a śledzie całe, tylko bez łebków i ogonków, otaczamy w cieście i smażymy na oliwie najlepiej z soji, bo smaczna, tania i dobra. Po zrumienieniu z dwóch stron solimy mniej, lub więcej, zależnie od tego czy ryba była solona, czy też świeża, i układamy na półmisku, starannie obsączając z tłuszczu. Na każdy kawałek kładziemy mały kawałek masła i wstawiamy do piecyka na kilkanaście minut.

Dorsz zapiekany

1 kg. dorsza; 1 kg. ziemniaków; 3 dkg. grzybów, $1/4$ l. śmietany, 2 jajka; 4 dkg. mąki; sól i pieprz.

Obgotować dorsza pokrajanego na nieduże kawałki w małej ilości smaku (smak można użyć na zupę). Ziemniaki ugotować w mundurach, ale nie przegotować, obrać, pokrajać w plastry, grzyby ugotowane tak, by było około 1 szklanki smaku. Rybę, ziemniaki i grzyby ułożyć warstwami w wysokim rondlu. Rozbić jajka z mąką ze smakiem od grzybów i śmietaną, osolić, opieprzyć, zalać rybę i ziemniaki, wstawić do gorącego pieca i zapiec.

Dorsz w jarzynach

1 duża cebula; 3 marchwie średniej wielkości; 2 pietruszki; $1/4$ główki włoskiej kapusty; 1 kg. dorsza; 5 dkg. masła, 4 dkg. mąki.

Jarzyny pokrajać w paski; kapustę sparzyć i odcedzić; wrzucić wszystko na rozgrzane masło i lekko zarumienić; podlać wodą i dusić pod przykryciem przez $1/2$ godziny. Włożyć kawałki dorsza do rondla, przekładając jarzyną. Osolić, opieprzyć do smaku i dusić przez 45 minut na wolnym ogniu, lub w piecyku i podprawić mąką. Podaje się z krajanemi kluseczkami.

INSTYTUT GOSPODARSTWA DOMOWEGO
Cecha

Marja Kapuścińska

Czy wiecie, że...

Tak zwane wielkie mocarstwa europejskie: Anglja, Niemcy, Włochy i Francja ciągle prowadzą między sobą konferencje poza obradami oficjalnej Ligi Naroddów. Chcą one poprostu podzielić swoje wpływy na wszystkie inne państwa mniejsze i samę rządzić polityką europejską.

W Genewie (Szwajcarja) odbyła się w dn. 13 stycznia r. b. międzynarodowa konferencja pracy, która uchwaliła wprowadzenie powszechnego czasu pracy w tygodniu do 40 godzin. Oczywiście, przy zachowaniu dotychczasowych płac. Wprowadzenie 40-godzinnego tygodnia pracy zatwierdzone byłoby przez odpowiednie prawne rozporządzenia poszczególnych państw i obowiązywałoby okres czteroletni. Z uchwałą tą zgodzili się przedstawiciele pracodawców, uważając ją jako jeden ze środków na bezrobocie.

W Szwajcarji zostały wznowione obrady Międzynarodowej Komisji Rozbrojeniowej; równocześnie toczą się rokowania w dziedzinie zadłużenia wojennego; w rokowaniach tych wysunięto już opinję o konieczności całkowitego skreślenia długów wojennych.

W Niemczech ciągle wre walka domowa między komunistami i hitlerowcami. W niedzielę, 22 stycznia, podczas wzajemnych demonstracyj ulicznych zginęło z jednej i drugiej strony kilka osób i blisko setka rannych.

W Ameryce wszystko jest w innych rozmiarach, nawet i kryzys...

W ostatnich trzech latach w Stanach Zjednoczonych Ameryki P. zbankrutowało 5.384 banków, skupiających 3.373 miljonów oszczędności. W 1931 roku zbankrutowało 2.300 banków, a w 1932 — 1.099.

Czysty zysk Banku Polskiego za rok 1932 wyniósł 12,2 miljon. zł. Akcjonarjusze Banku otrzymują osiem procent dywidendy. Zysk powyższy w porównaniu z rokiem 1931 jest mniejszy o połowę.

W ogólnym porcie w Gdyni jest wydzielone pewne miejsce na tak zwany wolny bezcłowy port, przeznaczony wyłącznie dla Czechosłowacji. Czechosłowacja, nie mając własnego morza, przez pewne umowy z naszym rządem, uzyskała wolny dostęp na przywóz i wywóz swoich towarów przez port gdyński. Dla przyszłości Gdyni to ma wielkie znaczenie.

Jakie to skarby znajdują się w naszym kraju, I to nie w ziemi, ani w skarbcach, a poprostu w bibljotekach. W bibljotecę seminarjum duchownego w Pelplinie (na Pomorzu) znajduje się najstarszy drukowany egzemplarz biblji, tak zwanej Gutenberga (wynalazcy druku). Pochodzi z okresu 1454 roku. Za biblję tę ofiarowano już miljon dolarów, teraz dają mniej, półtora miljona marek niemieckich.

W borach Tucholskich na Pomorzu znajdują się stare słowiańskie grobowce przedhistoryczne, świadczące niezbicie, że już 7000 lat temu ziemie te były słowiańskie.

W numerze drugim czasopisma p. t. „Piekarz Polski" znajdujemy wiadomość, że wszystkie sklepy spożywcze w Warszawie mają licznych klientów, którzy nie chcą obecnie regulować swych należności za towary wybrane na kredyt. Centralny Związek Drobnych Kupców Chrześcijan postanowił powołać do życia centralę ściągania należności; delegaci centrali będą odwiedzać mieszkania zadłużonych.

Według obliczeń „Ligi Pracy" w Polsce przypada tylko 45 zł. na głowę ludności: w Belgji — 239, w Czechosłowacji — 347, w Niemczech — 351, w Szwajcarji — 912, w Danji — 1.444, a w Norwegji najwięcej — 1.883 zł. Majątek narodowy w Polsce na głowę wynosi 4.653 zł., gdy w Czechosłowacji 7.281, w Niemczech — 12.105, we Francji — 19.664 a w St. Zjednoczonych Ameryki P. — 27.315. Dochód społeczny na głowę ludności u nas 665 zł., gdy naprz. w Szwajcarji — 3.093. Te liczby najwymowniej świadczą o tem, że kraj nasz jest biedny.

W 1932 roku według obliczeń tymczasowych wywieziono z Polski zagranicę 1.350.350 wagonów rozmaitych towarów wartości 1 miljarda i 83 miljonów złotych, a przywieziono do kraju 178.680 wagonów towarów wartości 861 miljonów zł. Jest to duży sukces. Przewyżka wyniosła zgórą 220 miljonów zł. Byłoby jeszcze więcej, gdybyśmy nie zmuszeni rozmaitemi traktatami handlowemi, nie przywozili z zagranicy rozmaitych towarów zbytkownych.

W Polsce obecnie najmniej w całym świecie używamy produktów naftowych. Wynosi na głowę ludności około 16 litrów i tylko w jednej Jugosławji wynosi mniej, bo 11 litrów. Już w Bułgarji 20, a w Rosji wychodzi 90 litrów na głowę. Przytem zużycie benzyny w Polsce wynosi 3,64 litra na głowę, Jugosławja i Litwa mniej więcej tyleż, Węgry i Rumunja dwukrotnie więcej, Niemcy 10 razy więcej, a Stany Zjednoczone Am. Półn. 140 razy więcej.

Kości w ciele ludzkiem znajduje się 249, z tych aż 60 mieści się w głowie, 67 w korpusie, 62 w rękach i ramionach, a 60 w nogach i kolanach. W normalnym stanie zdrowia człowiek waży w zimie o półtora kilograma więcej niż w lecie Długość ciała człowieka rano po spoczynku jest prawie o dwa centymetry większa.

*

Przypuszczalny zbiór ziemniaków w r. b. wynosi 269 miljonów centn., co stanowiłoby 13 procent mniej niż w roku ubiegłym.

KĄCIK DLA SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCZO-ROLNICZYCH

Nasze bolączki

Zakładajcie spółdzielnie mleczarskie! Twórzcie produkcję spółdzielczą! Bądźcie odbiorcami wszystkich produktów rolnych itd. itd.

Takie i tym podobne hasła słyszy się prawie na każdem zebraniu spółdzielczem wśród gospodarzy wiejskich. Spółdzielnie wtedy z wielkim wysiłkiem przystępują do organizowania działów wytwórczych. Po długich staraniach — produkcja rozpoczęta — ceny na rynku miejscowym odrazu idą sprawiedliwie, prywatni handlarze, jęcząc przystosowują się do zmienionych warunków. Walka, jaka się wywiązała z placówką spółdzielczą, pozornie przycicha. Właściwie nie jest to walka ze spółdzielnią, a z jej członkami, dostawcami surowców. Lecz to zawieszenie broni tylko pozorne. Tyły pracują, tyły się organizują, czy to plotką, czy potwarzą, a w grę wchodzi nieraz i wódka. Wiedzą dobrze, że w czasie ataku wszelka dywersja na tyłach spółdzielni może dać poważne wyniki. Handel i przemysł prywatny dobrze zdają sobie sprawę, że, by ukręcić głowę spółdzielni, nie żal i największych wysiłków, boć przecież po zwycięstwie będzie dość czasu, by się odgryźć, by odrobić straty, poniesione w czasie samej walki — z dobrą nadwyżką.

A cóż robią nasi niektórzy dostawcy? Są tacy, co pomaleńku, pokryjomu, dla drobnych korzyści osobistych przechodzą do wrogiego obozu, a są i tacy, którzy głośno krzycząc, stoją przy spółdzielni, a pocichu jak mogą tak pomagają wrogom.

Jednych zachęcą większą wypłatą, chociażby tylko chwilową, innych udzieloną pożyczką na kupno krowy, lub jakiego sprzętu gospodarskiego, a znajdują się i takie „parszywe owce", które jedynie dla przypodobania się są zdrajcami własnej placówki spółdzielczej. Przysłowie mówi: „gdzie się dwóch kłóci, tam trzeci korzysta". „Parszywa owca" patrzy tylko na zysk doraźny, co będzie później, nie myśli. Być nawet może, że za jakiś czas będzie znów krzyczeć na zebraniach „zakładajcie mleczarnie spółdzielcze", licząc, że znów za plecami ogółu zdobędzie dla siebie srebrniki judaszowskie.

Spółdzielnie w dzisiejszym czasie walczą z ogromnemi trudnościami, lecz gdyby między nami nie było „parszywych owiec", to przetrwać spółdzielniom byłoby fraszką.

Rynek prywatny prowadzi bezwzględną walkę ze spółdzielniami, za wszelką cenę chce je zgnieść, lecz pomimo pomocy różnych odszczepieńców nie da nam rady.

Jeśli przy swych spółdzielniach będziemy stać zwartą ławą, to niema siły, któraby nas zmogła; mogą spółdzielnie chorować, bo są organizacjami ludzkiemi, lecz upaść nie mogą, bo są placówkami niezbędnemi w dzisiejszym ustroju kapitalistycznym, są ośrodkami obrony interesów szerokich mas.

A zatem wszyscy do Spółdzielni! Wszystko przez Spółdzielnię! Wszyscy za jednego, jeden za wszystkich!

Dla „parszywych owiec" niema miejsca między nami.

M. B.

Idealizm, jako zasadniczy ton psychizmu młodości, harmonizuje z ideą kooperacji. To też kooperacja wzywa młodzież do pracy gospodarczej.

E. Milewski — Sklepy społeczne

Adres Red. i Administr.: Warszawa-Mokotów, Grażyny 13. Tel.: Redakcja 8-88-73, Adm. 8-39-65

Redaktor: EDMUND ZALEWSKI | CENA 6 GR. | Wydawca: ZW. SP. SP. RZ. P

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa